Julia Mazurek
[Uniwersytet Jagielloński]
https://orcid.org/0009-0006-5471-6225

Początki piłki nożnej kobiet w Polsce: doświadczenia zawodniczek klubu Czarni Sosnowiec

[The beginnings of women's football in Poland: the experiences of players from Czarni Sosnowiec]

DOI: 10.26774/wrhm.399
Data wpłynięcia tekstu: 19 kwietnia 2024 r.
Data wpłynięcia tekstu po poprawkach: 6 października 2025 r.
Data publikacji: 19 grudnia 2025 r.
Praca jest oryginalna i nie była nigdzie wcześniej publikowana.

Abstrakt
Artykuł poświęcony jest doświadczeniom byłych zawodniczek klubu Czarni Sosnowiec w okresie początków profesjonalizacji piłki nożnej kobiet w Polsce w latach 80. XX w. Mimo licznych różnic w opowieściach pięciu byłych sosnowieckich piłkarek dotyczących okresu przed dołączeniem do klubu, można dostrzec podobieństwa w ich wspólnym, choć odmiennym pod względem chronologicznym, doświadczeniu gry w Czarnych i wkraczaniu do męskiej dyscypliny sportowej, za jaką często uznawana jest piłka nożna, a także funkcjonowania w niej. Analizowane wypowiedzi uwidaczniają relacje płci obowiązujące w piłce nożnej oraz zmiany zachodzące w jej kulturowym postrzeganiu.

Abstract
This article focuses on the experiences of former players of the Czarni Sosnowiec club during the early days of professional women's football in Poland in the 1980s. Despite numerous differences in the stories of five former Sosnowiec players about the period before they joined the club, similarities can be seen in their shared, albeit chronologically different, experience of playing for Czarni and entering what is often considered a male-dominated sport, as well as functioning within it. The analysed statements highlight the gender relations prevailing in football and the changes taking place in its cultural perception.

Słowa kluczowe
historia mówiona, PRL, piłka nożna, piłka nożna kobiet, doświadczenia, płeć

Keywords
oral history, Polish People's Republic, football, women's football, experiences, gender

● ● ● ● ● ●

Wprowadzenie

W ostatnich latach można zaobserwować w Polsce nieco dynamiczniejszy rozwój piłki nożnej kobiet. Warto zaznaczyć, że w kontekście tej dyscypliny rozwój należy rozumieć nie tylko jako podnoszenie poziomu sportowego, ale również zyskiwanie przez tę dyscyplinę coraz silniejszej pozycji. Mowa tu zarówno o poziomie instytucjonalnym, np. o pojawianiu się w Polskim Związku Piłki Nożnej (PZPN) wyspecjalizowanych struktur skupiających się na doskonaleniu kobiecych rozgrywek, jak i szerzej, o rozmaitych działaniach wywołujących zmianę społeczną w myśleniu o piłce nożnej[1]. Wciąż jest ona bowiem postrzegana jako sport przeznaczony dla mężczyzn, co wynika z jej specyficznych cech, m.in. kontaktu fizycznego z przeciwniczką/przeciwnikiem, potrzeby używania siły, wymogu odporności na długotrwałe obciążenia fizyczne, które tradycyjnie łączone są z męskością[2]. To, że funkcjonujące w społeczeństwie krzywdzące stereotypy dotyczące płci nadal

1 Piłka nożna kobiet nadal mierzy się z wieloma problemami (związanymi m.in. z finansowaniem, infrastrukturą, widocznością), ale ważny okres w jej rozwoju rozpoczął się w 2019 r. wraz z przeprowadzoną przez PZPN reorganizacją systemu kobiecych rozgrywek. Warto wymienić przykładowe działania dotyczące piłki nożnej kobiet realizowane od tego momentu: od 2020 r. w TVP Sport w każdy weekend transmitowany jest jeden mecz ekstraligi kobiet, najwyższej klasy rozgrywkowej w Polsce; w 2020 r. PZPN wraz z sześcioma innymi krajowymi federacjami w ramach UEFA przystąpił do programu „UEFA Playmakers", który realizowany jest jako wspólna inicjatywa UEFA i korporacji Disney (inspirowane bajkami Disneya bezpłatne treningi dla dziewczynek w wieku 5–8 lat w każdym województwie); w 2021 r. powołany został Departament Piłkarstwa Kobiecego – jednostka koordynująca kobiecą piłkę w strukturach PZPN (departament opracował pierwszą w historii PZPN strategię rozwoju poświęconą wyłącznie piłce nożnej kobiet: *Czas na nas! Strategia piłki nożnej kobiet w Polsce na lata 2022–2026*); od 2023 r. trwa kampania PZPN „Dziewczyny. Drużyna nie tylko na boisku" (w jej ramach powstała m.in. strona internetowa z artykułami, poradnikami i wyszukiwarką kobiecych drużyn, spot reklamowy, dwie edycje ogólnopolskich festiwali piłkarskich dla dziewczyn); w 2025 r. polska reprezentacja po raz pierwszy w historii rywalizowała w Mistrzostwach Europy w Piłce Nożnej Kobiet, a jej mecze były transmitowane na kanale TVP 1; Telewizja Polska pokazała wszystkie pozostałe mecze EURO oraz przygotowała kampanię „Wszystkie gramy do jednej bramki". Skutki debiutanckiego występu polskiej reprezentacji w ważnym międzynarodowym turnieju wymagają oddzielnego opracowania, ale warto odnotować, że padł wówczas rekord oglądalności piłki kobiecej w Polsce, zob. *Znakomita oglądalność Euro 2025 kobiet w TVP!*, https://sport.tvp.pl/88060069/znakomita-ogladalnosc-euro-2025-kobiet-w-tvp (dostęp: 21 VIII 2025 r.).

2 Zob. np. U. Kluczyńska, *Sport jako obszar konstruowania tożsamości mężczyzn. Znaczenia wpisane w sport i możliwości ich definiowania*, [w:] *Męskość jako kategoria kulturowa. Praktyki męskości*, red. M. Dąbrowska, A. Radomski, Lublin 2010, s. 86–99; H. Jakubowska, D. Byczkowska-Owczarek, *Girls in football, boys in dance. Stereotypization processes in socialization of young sportsmen and sportswomen*, „Qualitative Sociology Review", t. 14 (2018), nr 2, s. 12–28; Z. Mazur, N. Organista, Z. Dziubiński, *Konstruowanie kobiecości i męskości w sporcie na przykładzie języka sportowych przekazów prasowych w „Gazecie Wyborczej"*, „Studia Socjologiczne", nr 1 (2018), s. 195–218.

stanowią duży problem, potwierdzają wyniki badań przedstawione przez PZPN w dokumencie wyznaczającym kierunki rozwoju piłkarstwa kobiecego w Polsce. Według nich aż „39% piłkarek uważa stereotyp, że «dziewczyny nie powinny grać w piłkę, bo to męski sport» za największą istniejącą barierę w rozwoju piłki nożnej kobiet”[3].

Obecne inicjatywy wzmacniające pozycję kobiet w piłce nożnej nie byłyby możliwe, gdyby nie zawodniczki uprawiające ten sport w czasach, kiedy jego struktury organizacyjne były dopiero budowane. To właśnie stawiane przez nie pierwsze kroki na piłkarskich boiskach pozwalają teraz przygotowywać specjalistyczne strategie rozwoju dyscypliny, których beneficjentem są i będą przede wszystkim przyszłe pokolenia piłkarek. Doświadczeniom właśnie tych byłych zawodniczek został poświęcony niniejszy artykuł. Wszystkie pięć moich rozmówczyń to byłe piłkarki Kolejowego Klubu Sportowego Czarni Sosnowiec, które rozpoczynały swoją karierę piłkarską pod koniec lat 70. lub na początku lat 80. XX w., czyli w momencie, kiedy obecność kobiet w tej dyscyplinie była dla wielu osób niemal niemożliwa do wyobrażenia. Są to: Teresa Flisek (po mężu Chajec[4], obrończyni w Czarnych w latach 1979–1989), Zofia Klim (pomocniczka w Czarnych w latach 1979–1987), Marzena Jamrozy (pomocniczka w Czarnych w latach 1981–1991), Lidia Wypych (bramkarka w Czarnych w latach 1983–1990) oraz Beata[5] (obrończyni w Czarnych w latach 1978–1988). Rozmowy z piłkarkami przeprowadzone były w okresie od grudnia 2022 r. do marca 2023 r., a ich nagrania są przechowywane w moim prywatnym archiwum. Wywiady były realizowane w celu przygotowania pracy licencjackiej w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego[6]. Artykuł stanowi dopracowaną i zmienioną wersję tej rozprawy.

Na temat płci kulturowej i udziału kobiet w sporcie, w tym w piłce nożnej, a także społecznej percepcji tego zjawiska powstało już wiele tekstów[7]. Spośród naukowych publikacji warto wymienić choćby pracę Michała Skalika pt. *Zespołowe*

3 *Czas na nas! Strategia piłki nożnej kobiet w Polsce na lata 2022–2026*, https://pzpn.pl/public/system/files/articles/10785/5084-Strategia_pi%C5%82ki_no%C5%BCnej_kobiet_PZPN_WEB.pdf, s. 16 (dostęp: 3 IV 2024 r.).

4 W artykule niezależnie od okresu życia piłkarki używam nazwiska Flisek.

5 Na prośbę tej rozmówczyni w artykule pojawia się wyłącznie jej imię. Z pozostałymi piłkarkami ustaliłam, że będą występować w tekście pod własnym imieniem i nazwiskiem.

6 Praca licencjacka pt. *Początki piłki nożnej kobiet w Polsce: doświadczenia i tożsamość zawodniczek Czarnych Sosnowiec w narracjach biograficznych* została napisana pod kierunkiem dr. Jakuba Muchowskiego. Zdobyła ona drugą nagrodę w konkursie na najlepsze prace licencjacką i magisterską z wykorzystaniem historii mówionej, organizowanym przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” oraz Polskie Towarzystwo Historii Mówionej.

7 Zob. np. M.A. Messner, *Taking the field: Women, men and sports*, Minneapolis 2002; H. Jakubowska, *Gra ciałem. Praktyki i dyskursy różnicowania płci w sporcie*, Warszawa 2014; H. Jakubowska, D. Antonowicz, R. Kossakowski, *Female Fans, Gender Relations and Football Fandom. Challenging the Brotherhood Culture*, Abingdon, New York 2021.

gry sportowe kobiet w Polsce w latach 1945–1989[8], a także, obejmującą dłuższy okres i skupiającą się jedynie na piłce nożnej, książkę Artura Kity pt. *Geneza i rozwój piłki nożnej kobiet w Polsce do 2010 roku*[9]. Istnieją również nieliczne publikacje, które poruszają to zagadnienie w kontekście lokalnym i opisują dzieje wybranych kobiecych drużyn piłkarskich[10]. Wartościowym opracowaniem jest też tekst Magdaleny Żmudy-Pałki i Marie Stéphanie Abouny pt. *The sociohistorical challenges to the development of women's football in Poland*[11], w którym badaczki zwróciły szczególną uwagę na polityczne i kulturowe konteksty rozwoju piłki nożnej kobiet w Polsce. Ponadto warto wspomnieć o dwóch reportażach: *Piłkarki. Urodzone, by grać*, pod redakcją Adama Drygalskiego i Zuzanny Walczak[12], oraz *Polka Gola! O kobietach w futbolu* Karoliny Wasilewskiej[13]. Historia piłki nożnej kobiet w Polsce wciąż pozostaje jednak pod wieloma względami niezbadanym zagadnieniem.

W niniejszym artykule historia piłki nożnej kobiet przedstawiona jest z pespektywy piłkarek, które ją tworzyły. Najistotniejsze są tu ich indywidualne doświadczenia i osobiste historie. Wychodzę z założenia, że daty i wyniki meczów są ważne, ale nie bardziej niż osoby, które te mecze rozgrywały – swoje badania umiejscawiam zatem bardziej w problematyce historii płci kulturowej niż historii sportu. Tym bardziej, że sport odgrywa istotną rolę w społeczeństwie i analiza jego funkcjonowania może dostarczyć wielu cennych informacji o konstruowaniu płci kulturowej[14]. Z jednej strony jest on niczym lustro odbijające rzeczywistość i zachodzące w niej przemiany, z drugiej – jest aktywnym elementem tej rzeczywistości, który zarówno ją reprodukuje, jak i negocjuje[15].

Piłkarki i historia mówiona

Czarni Sosnowiec to najbardziej utytułowany klub w całej historii kobiecej piłki nożnej w Polsce. Dotychczas trzynaście razy zdobył mistrzostwo Polski i czternaście

8 M. Skalik, *Zespołowe gry sportowe kobiet w Polsce w latach 1945–1989*, Częstochowa 2020.
9 A. Kita, *Geneza i rozwój piłki nożnej kobiet w Polsce do 2010 roku*, Tarnowskie Góry 2014.
10 Zob. np. A. Kita, *Uczniowski Klub Sportowy „GOL" Częstochowa. Geneza i rozwój kobiecej drużyny piłkarskiej (1996–2008)*, Częstochowa 2010; Z. Szafkowski, *20 lat piłki nożnej kobiet w Gorzowie Wielkopolskim (1984–2004)*, Gorzów Wielkopolski 2005; R. Buryta, R. Stefanik, *Piłka nożna kobiet na Pomorzu Zachodnim w latach 1957–2006*, [w:] *Piłka nożna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–2006*, red. J. Eider, Szczecin 2006, s. 183–201.
11 M. Żmuda-Pałka, M.S. Abouna, *The sociohistorical challenges to the development of women's football in Poland*, „The International Journal of the History of Sport", t. 40 (2023), nr 13, s. 1216–1238.
12 *Piłkarki. Urodzone, by grać*, red. A. Drygalski, Z. Walczak, Warszawa 2022.
13 K. Wasielewska, *Polka Gola! O kobietach w futbolu*, Warszawa 2024.
14 Na temat performatywności płci zob. J. Butler, *Uwikłani w płeć. Feminizm i polityka tożsamości*, tłum. K. Krasuska, Warszawa 2008.
15 Zob. np. J. Papuczys, *Tour de France jako przedstawienie kulturowe*, Kraków 2015.

razy Puchar Polski[16]. To właśnie doświadczenie gry w tym klubie było dla mnie jednym z dwóch kryteriów, jakimi kierowałam się w doborze rozmówczyń. Kolejnym był wspomniany już moment rozpoczęcia kariery piłkarskiej – druga połowa lat 70. i niemal całe lata 80. XX w., ponieważ interesował mnie czas, kiedy piłka nożna kobiet w Polsce zaczęła się faktycznie i dynamicznie rozwijać, a także wyraźnie profesjonalizować[17]. Pierwszą żeńską drużyną piłkarską był zespół stworzony w 1921 r. przy sekcji piłki nożnej Towarzystwa Sportowego Unia Poznań. Szybko został jednak rozwiązany[18] i aż do lat 70. XX w. na ziemiach polskich funkcjonowała bardzo mała liczba drużyn, a ich rywalizacja była traktowana raczej jako rekreacja i zabawa[19].

W Czarnych Sosnowiec, klubie wielosekcyjnym[20], żeńska drużyna piłki nożnej powstała w 1974 r., a już w 1981 r. zdobyła pierwsze oficjalne mistrzostwo Polski[21]. Wszystkie moje rozmówczynie były zawodniczkami Czarnych w interesującym mnie okresie końca lat 70. i latach 80. XX w. – spośród nich jako pierwsza do zespołu dołączyła Beata (w 1978 r.), a jako ostatnia Lidia Wypych (w 1983 r.). Rozpoczynając badania, nie znałam szerzej losów byłych zawodniczek Czarnych, dlatego też nie poszukiwałam konkretnych piłkarek. Jedynym kryterium, jakim się wówczas kierowałam, był okres, w jakim grały. Z prośbą o udostępnienie kontaktu do

16 Oficjalna strona Kolejowego Klubu Sportowego Czarni Sosnowiec: historia klubu, http://www.czarnisosnowiec.eu/o-nas.html (dostęp: 1 IX 2025 r.).

17 Używając terminu „profesjonalizacja", mam na myśli okres w historii piłki nożnej kobiet, a nie status gry moich rozmówczyń – a dokładniej czas, w którym: rozgrywano pierwsze sezony w oficjalnych rozgrywkach o mistrzostwo Polski (od 1980 r.) oraz Puchar Polski (od 1985 r.); odbył się pierwszy oficjalny mecz reprezentacji Polski (1981 r.); nastąpił wzrost liczby kobiecych zespołów, o czym świadczy utworzenie drugiej ligi (1985 r.); kobieca piłka nożna została włączona w struktury PZPN (1985 r.). Więcej o działalności klubów i zawodowym trenowaniu piłki nożnej w tym okresie zob. np. R. Stefanik, *Futbol w cieniu komitetów. Piłka nożna a władza w województwie szczecińskim w latach 1945–1989*, Szczecin 2016; W. Woźniak, *Zawodowe amatorstwo? Futbol w okresie PRL w relacjach polskich piłkarzy*, [w:] *Sport i turystyka. Uwarunkowania historyczne i wyzwania współczesności*, red. M. Kazimierczak, J. Kosiewicz, Poznań 2013, s. 537–550.

18 J. Owsiański, T. Siwiński, *Historia futbolu wielkopolskiego*, Poznań 2013, s. 972.

19 A. Kita, *Piłka nożna kobiet w działalności Uczniowskiego Klubu Sportowego „Victoria" S.P.2 Sianów w latach 1997–2012*, Częstochowa 2013, s. 14.

20 Kobiecy zespół piłkarski został stworzony jako jedna z kilku sekcji klubu (w momencie jego powstania działała sekcja piłkarska męska, sekcja bokserska, sekcja tenisa stołowego), stąd forma męskoosobowa w nazwie, tj. „Czarni", a nie „Czarne". A. Drygalski, *Irena Półtorak: Matka Polka*, [w:] *Piłkarki...*, s. 92.

21 W 1975, 1976, 1978 oraz w 1979 r. odbywały się rozgrywki o Puchar Zarządu Głównego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, uznawane za nieoficjalne mistrzostwa kraju. Decyzja o zorganizowaniu pierwszych oficjalnych rozgrywek o mistrzostwo Polski kobiet została podjęta w 1979 r. W tym celu utworzono grupę północną i południową, w których kluby rozgrywały w 1980 r. serię turniejów, a w maju 1981 r. dwie najlepsze drużyny z każdej z grup spotkały się na turnieju finałowym. M. Skalik, *op. cit.*, s. 169–170; Z. Szafkowski, *op. cit.*, s. 18–19.

potencjalnych rozmówczyń postanowiłam zwrócić się do Adama Drygalskiego i Zuzanny Walczak, redaktorów książki *Piłkarki. Urodzone, by grać*, na potrzeby której przeprowadzono rozmowy z wieloma zawodniczkami. Na moją wiadomość odpowiedziała Walczak[22] – udostępniła mi numer telefonu Zofii Klim, która została moją pierwszą rozmówczynią. Dalsze poszukiwania odbywały się metodą kuli śnieżnej, tzn. piłkarki przekazywały mi numery telefonów do swoich koleżanek. Niestety, z różnych przyczyn nie udało mi się porozmawiać z innymi byłymi zawodniczkami Czarnych – jedna z potencjalnych rozmówczyń odmówiła, a kolejna mieszka na co dzień za granicą, co uniemożliwiło nam bezpośrednie spotkanie. Kolejne wywiady być może zrealizuję w przyszłych działaniach naukowo-badawczych.

Tekst został pomyślany jako studium z historii mówionej. Z każdą z moich rozmówczyń przeprowadziłam wywiad częściowo ustrukturyzowany o charakterze biograficznym. Podczas rozmów starałam się poruszyć kwestie z przygotowanej przeze mnie wcześniej listy ogólnych zagadnień. Dotyczyły one rodziny, dzieciństwa, początków gry w klubie piłkarskim, organizacji i relacji w Czarnych Sosnowiec, doświadczeń życiowych niezwiązanych bezpośrednio ze sportem (np. edukacja, praca zawodowa, relacje interpersonalne, obowiązki, życie codzienne), stosunku rodziny i znajomych do zaangażowania w grę w piłkę nożną, społecznego odbioru kobiecej piłki, a także osobistych losów po zakończeniu gry w Czarnych. Pytania formułowałam w różnej kolejności i w różny sposób, dostosowując je do wypowiedzi rozmówczyń. Ważne było dla mnie, aby dać im swobodę odpowiedzi i możliwość podzielenia się dłuższą opowieścią o własnych doświadczeniach. Dodatkowo, na zakończenie każdego wywiadu prosiłam rozmówczynie, by opowiedziały o roli piłki nożnej w ich życiu, oraz pytałam, czy uprawianie tego sportu przyniosło im korzyści lub straty oraz czy wpłynęło na ich osobowość. Podczas rozmów starałam się podążać za narracją tworzoną przez rozmówczynie i raczej dopytywać niż zmieniać wątki, które same rozpoczynały, każdorazowo dostosowując się do sposobu, w jaki wypowiadała się każda z nich.

Z metodologicznego punktu widzenia mój stosunek do narratorek/rozmówczyń definiuję, za Martą Kurkowską-Budzan, jako „badanie doświadczenia ludzkiego w próbie przekazu (czyli procesie nadawania sensów przeżyciom – budowania tożsamości) poprzez opowieść (czyli w formie językowej) współtworzoną w dialogu z historykiem (czyli w interakcji z drugim człowiekiem)"[23]. Korzystam więc głównie z osiągnięć tradycji historii mówionej, w której poddaje się analizie przede wszystkim warstwę narracyjną opowieści. Szczególnie inspirujące były

22 Za okazaną mi pomoc chciałabym w tym miejscu bardzo podziękować.

23 M. Kurkowska-Budzan, *Informator, świadek historii, narrator – kilka wątków epistemologicznych i etycznych oral history*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej", R. 1 (2011), s. 28.

dla mnie rozważania Alessandro Portellego, który przekonuje, że „źródła oralne mówią nam nie tylko to, co ludzie zrobili, lecz również to, co chcieli zrobić, w co wierzyli, że robią, oraz w co teraz wierzą, że zrobili”[24]. Przeżycia i znaczenia im nadawane w tak analizowanych wywiadach są istotniejsze niż chronologia wydarzeń. W tym świetle widać, że piłkarki tworzą swoją własną, indywidualną chronologię życia, którą niełatwo jest osadzić w tradycyjnym dyskursie historiograficznym.

Podstawowe pytanie badawcze, które postawiłam, dotyczy tego, w jaki sposób we współczesnych narracjach autobiograficznych zawodniczki Kolejowego Klubu Sportowego Czarni Sosnowiec opisują swoje doświadczenia gry w piłkę nożną. Analizuję, jakie elementy swojej piłkarskiej kariery uważają za istotne, a także jaką rolę przypisują piłce nożnej w swoim życiu. Ze względu na kulturowe wyobrażenia na temat tej dyscypliny sportu szczególnie dużo miejsca poświęcam zagadnieniu płci: zwracam uwagę na to, w jaki sposób kobiety opisują swoje funkcjonowanie w środowisku piłkarskim zdominowanym przez mężczyzn, a także jak postrzegają społeczny odbiór tej aktywności. W mojej opinii opowieści piłkarek stanowią interesujące studium przypadku, pozwalające poznać okoliczności wkraczania kobiet w dyscyplinę sportu kulturowo postrzeganą jako męska. Dane faktograficzne nie interesują mnie zatem w tak dużym stopniu jak indywidualne doświadczenia. Skupiam się na tym, jak piłkarki rozumieją i interpretują konkretne wydarzenia i elementy swojego życia. Tworzone przez nie narracje traktuję jako otwarty i dynamiczny proces, podczas którego nieustannie nadawane są znaczenia. Równocześnie mam świadomość, że pełnia przeżyć moich rozmówczyń jest dla mnie poznawczo niedostępna.

Mimo braku ścisłej chronologii w opowieściach moich rozmówczyń struktura artykułu odpowiada uogólnionej chronologii ich życia. Podział na konkretne części jest rezultatem połączenia tego, co wydaje mi się istotne dla piłkarek, oraz tego, co ważne z punktu widzenia celów badawczych. Dotyczy to kolejno: sportowych aktywności w dzieciństwie i okoliczności dołączenia do Czarnych Sosnowiec, wybranych aspektów gry w klubie, odejścia z drużyny oraz późniejszych losów i autorefleksji na temat znaczenia piłki nożnej w życiu. Znaczna część artykułu ma charakter opisowy i prezentuje treść historii mówionych, zebranych podczas wywiadów. Celem tego zabiegu jest ukazanie, choćby fragmentarycznie, elementów wypowiedzi piłkarek, które oceniam jako szczególnie znaczące dla ukazania ich wspólnego doświadczenia, jakim była gra w Czarnych. Krótkie podsumowanie i bardziej precyzyjne odpowiedzi na pytania badawcze są zawarte w części zatytułowanej *Konkluzje*.

24 A. Portelli, *Odkrywając historię mówioną*, Wrocław 2022, s. 77.

Analiza zaledwie pięciu wywiadów z pewnością nie może być uznana za pełny i reprezentatywny obraz doświadczeń wszystkich kobiet grających w tamtym okresie w piłkę nożną. W mojej opinii artykuł stanowi jednak dobry punkt wyjścia do dalszych badań, ze względu na to, że wyłaniają się z niego wątki i zagadnienia, które warto poddać szerszej, szczegółowej analizie, zarówno w kontekście historii płci kulturowej, jak i historii sportu.

Początki

Dzieciństwo i młodość moich rozmówczyń przypadały na lata 60. i 70. XX w. Piłka nożna była obecna w ich życiu już od najmłodszych lat. W swoich wspomnieniach łączą one okres dzieciństwa z zabawami z rówieśnikami na podwórku, ale przede wszystkim właśnie z tą dyscypliną sportu. Wypych opowiadała, że zamiłowanie do piłki miała w sobie praktycznie od zawsze: „Zawsze jakoś tak miałam ciągotki do piłki. Jak pamięcią sięgam, to zawsze gdzieś tam na boisku biegałam. No oczywiście nie tylko w piłkę, ale, no, piłkę lubiłam od dziecka, że tak powiem”[25]. Jednocześnie każda rozmówczyni zaznaczała, że ich grupy znajomych składały się z chłopców i dziewcząt, ale piłkę kopały wyłącznie z chłopcami. I tak Beata wspominała: „To, że ja miałam pięciu braci, miałam obstawę, no to było to takie normalne. Wszyscy mnie znali, że ja z chłopcami gram, i nie było jakiegoś takiego, że dziewczyna gra, bo już widzieli, że ja dobrze gram i jakoś tak było to akceptowane. Ale to tylko dzięki moim braciom”[26].

W rodzinnych miejscowościach zawodniczek inne dziewczęta nie grały w piłkę nożną, lecz one – motywowane kiełkującą w nich pasją – kopały futbolówkę wraz z kolegami. Ponadto niemal wszystkie, jedynie poza Wypych (która mimo braku zainteresowania piłką członków rodziny, w tym starszego brata, sama z własnej inicjatywy włączała się w chłopięce, podwórkowe mecze), wskazywały na dużą rolę braci, z którymi wspólnie biegały za piłką, w genezie ich sportowych zainteresowań. Bracia piłkarek mieli wpływ na to, że zaczęły one grać w piłkę nożną, ale dalsze uczestnictwo w podwórkowych meczach wynikało już z wewnętrznej motywacji rozmówczyń i chęci realizacji własnej pasji.

Najsilniej swoją obecność na boisku piłkarskim ze wsparciem braci łączyła Beata. Bracia nie tylko pokazali jej, jak grać, ale też pełnili rolę pewnego rodzaju przewodników czy nawet obrońców w chłopięcym środowisku skupionym wokół tej dyscypliny. Mimo że w narracji Beaty jej bracia zajmują bardzo ważne miejsce, piłkarka dostrzegała swoją sprawczość i uważała, że na traktowanie jej jako pełnoprawnej uczestniczki gry wpływ miały również prezentowane przez nią wysokie umiejętności piłkarskie.

25 Relacja Lidii Wypych, Sosnowiec, 22 II 2023 r. (sporządziła J. Mazurek), zbiory prywatne autorki.

26 Relacja Beaty, Mysłowice, 14 II 2023 r. (sporządziła J. Mazurek), zbiory prywatne autorki.

W narracjach pozostałych rozmówczyń przekonanie o znaczeniu własnych, sportowych kompetencji od samego początku jest jeszcze mocniej akcentowane. Dla Klim i Jamrozy bracia byli co prawda także istotnym czynnikiem wpływającym na rozpoczęcie gry, ale ich późniejsza rola ograniczała się już raczej jedynie do współtowarzyszenia w podwórkowych meczach. Obecność braci na boiskach nie miała też związku z tym, że rozmówczynie nie spotykały się z dyskryminacją w zdominowanej przez chłopców sportowej grupie. Brak takich doświadczeń narratorki tłumaczą wyłącznie swoimi umiejętnościami, bliską znajomością z kolegami i nieustępowaniem im pod względem poziomu gry.

Istotnym elementem opowieści piłkarek o dzieciństwie jest odbiór ich gry przez lokalną społeczność. Z ich relacji wynika, że mieszkańcy rodzinnych miejscowości szybko przyzwyczajali się do widoku dziewcząt na boisku. Klim wspominała, że znajomi nie komentowali jej gry, a na pewno nie w negatywny sposób. Nie wzbudzało to u nich żadnych emocji i nie było niczym nadzwyczajnym, gdyż od najmłodszych lat biegała za piłką. Odmienne reakcje zdarzały się jedynie w sytuacji, gdy ktoś widział jej grę po raz pierwszy, np. podczas zawodów szkolnych lub kiedy grała poza rodzinną miejscowością z kolegami jednego z kuzynów. Piłkarka mówiła: „Najpierw się śmiali, że dziewczyna gra. Obcy się śmiali, którzy mnie nie znali. W Nowogrodzie nie, w Nowogrodzie to tam wiadomo było, Zośka gra w piłkę”[27].

Moje rozmówczynie realizowały swoją pasję na podwórkach i lokalnych boiskach. Gra w szkole była utrudniona – jak twierdzą – a dla dziewczyn przewidziane były inne dyscypliny sportowe, np. piłka ręczna lub siatkówka. Owe utrudnienia można uznać za jedną z pierwszych barier instytucjonalnych, bezpośrednio wpływających na doświadczenia piłkarek. Niektórym z nich wychowanie fizyczne i gra podwórkowa w piłkę nożną nie wystarczały i postanowiły uczęszczać na dodatkowe zajęcia sportowe. Nie wiedziały wówczas o istnieniu kobiecych drużyn piłkarskich, więc z jednej strony z powodu braku alternatywy, a z drugiej z zamiłowania do niemal każdej formy aktywności fizycznej, angażowały się w inne sporty. Ze względu na swoją ogólną dobrą sprawność fizyczną osiągały w nich nawet wysokie wyniki. Jamrozy i Wypych, zanim zaczęły uprawiać piłkę nożną, ćwiczyły lekkoatletykę. Potem Jamrozy trenowała jeszcze akrobatykę motorową oraz badmintona, a Wypych piłkę ręczną w klubie Żak Częstochowa, a następnie w Ruchu Chorzów.

Z wywiadów wynika, że jedynie Flisek grała z koleżankami w piłkę nożną w szkole podstawowej. Oceniała jednak ich poziom gry bardzo nisko i zaznaczała, że w szkole średniej można było spotkać się z tym sportem już jedynie w chłopięcym wydaniu. Klim wspominała z kolei w swojej relacji, że w związku z tym,

27 Relacja Zofii Klim, Nowogród Bobrzański, 9–10 XII 2022 r. (sporządziła J. Mazurek), zbiory prywatne autorki.

iż nie istniał dziewczęcy szkolny zespół, występowała w reprezentacji chłopców. Jej gra była wspierana przez nauczyciela prowadzącego drużynę[28]. Choć niewiele o tym wiadomo, wuefista najprawdopodobniej bardzo starał się, aby mogła uczestniczyć w zawodach:

> Pojechaliśmy już na finał powiatowy i nie chcą dziewczyny dopuścić, tak się uparli i koniec, nie dopuszczą dziewczyny i koniec, i nie ma takiej możliwości. Ale dopuścili mnie. Tam były takie awantury, pamiętam jak dzisiaj, to była gdzieś ósma klasa, [19]72 rok. Dopuścili mnie, ale i tak przegraliśmy. I [tamci] się cieszyli, że przegraliśmy, bo nie będą mieli z dziewczyną problemu[29].

W czasie, gdy Jamrozy uprawiała inne dyscypliny sportowe, gra w piłkę nożną w klubie piłkarskim była dla niej, jak mówiła, „odległym marzeniem". Mimo że mieszkała wówczas w Sosnowcu, długo nie docierały do niej informacje o funkcjonowaniu żadnej żeńskiej drużyny. Podobne doświadczenia związane z dostępnością klubów miały również pozostałe rozmówczynie. Klim, będąc w liceum, uczestniczyła w treningach (nieoficjalnie, bez rozgrywania meczów) lokalnego, męskiego klubu Błękitni Krzystkowice, ale kobiece drużyny nie były w jej zasięgu. Zmieniło się to w 1975 r., gdy dotarła do niej informacja o treningach piłki nożnej dziewcząt organizowanych w Warszawie, po których miała zostać wyłoniona reprezentacja stolicy na mecz z Berlinem. Informacja na ten temat ukazała się w „Expressie Wieczornym", jednym z najpopularniejszych wówczas dzienników popołudniowych w kraju[30]. Klim wspomina, że jej wizyta w Warszawie nie uszła uwadze redakcji dziennika. W jednym z numerów czytelniczki i czytelnicy mogli przeczytać artykuł zatytułowany *Sparingi dziewcząt przed meczem z Berlinem. Pele w spódnicy!*. Był to krótki tekst, w którym umiejętności Klim zostały porównane do umiejętności wybitnego brazylijskiego piłkarza: „gra jak Pele, strzela z obu nóg, znakomicie drybluje. Jednym słowem trener z miejsca zakwalifikował ją do drużyny reprezentacyjnej"[31]. To właśnie po meczu rozegranym w reprezentacji Warszawy Klim dołączyła do swojego pierwszego klubu i przez dwa lata grała w stolicy[32] – najpierw we wspomnianej już Varsovii, a następnie w RKS Okęcie Warszawa.

28 Osoba bliżej nieznana.
29 *Ibidem*.
30 *Warszawa–Berlin w piłce nożnej dziewcząt*, „Express Wieczorny", nr 167 z 2, 3, 4 VIII 1975 r., s. 8.
31 *Sparingi dziewcząt przed meczem z Berlinem. Pele w spódnicy!*, „Express Wieczorny", nr 181 z 22, 23, 24 VIII 1975 r., s. 8.
32 Rozpoczęcie gry w warszawskim zespole nie łączyło się ze zmianą miejsca zamieszkania. Klim dojeżdżała na mecze, ale nadal trenowała w klubie Błękitni Krzystkowice.

Droga do klubu

Chociaż w latach 70. XX w. powstawało coraz więcej żeńskich zespołów piłki nożnej, to w skali całego kraju ich liczba nadal nie była zbyt wysoka. Pierwszą oficjalną ligę tworzyło w 1979 r. jedenaście klubów: Czarni Sosnowiec, Jawor Skarszewy, Irena Inowrocław, Walter Radom, Wedel Płońsk, Polam Warszawa, Karolina Jaworzyna Śląska, Pafawag Wrocław, Telpod Kraków, Ziemia Tryniecka Tryńcza i Checz Gdynia[33]. Dość powszechne wówczas przeświadczenie, że piłka nożna to sport dla mężczyzn, a także niewielka dostępność kobiecych drużyn wynikająca z początkowego etapu funkcjonowania piłki nożnej kobiet w Polsce, sprawiały, że niełatwo było dołączyć do którejś z nich. Dla czterech narratorek – Flisek, Wypych, Jamrozy i Beaty (poza Klim, która jak wspomniałam, zaczynała grę w MKS Varsovia Warszawa), Czarni Sosnowiec to pierwszy klub, w którym zagrały, i jednocześnie pierwszy kobiecy zespół, o którego istnieniu w ogóle się dowiedziały. Rozpoczęcie gry akurat w Czarnych było więc nie tyle kwestią wyboru, ile wynikało z braku innych możliwości.

Rozmówczynie trafiły do klubu z Sosnowca w różnym wieku – najwcześniej mając 16, a najpóźniej 21 lat – i z różnych miejscowości: Beata urodziła się w 1960 r. w Mysłowicach (obecnie województwo śląskie); Teresa Flisek w 1958 r. w Opatowie (obecnie województwo świętokrzyskie); Zofia Klim w 1956 r. w Krzystkowicach (obecnie dzielnica miasta Nowogród Bobrzański, województwo lubuskie); Lidia Wypych w 1965 r. w Częstochowie (obecnie województwo śląskie); Marzena Jamrozy urodziła się w 1965 r. w Dąbrowie Górniczej (obecnie województwo śląskie), a w wieku 4 lat przeprowadziła się z rodziną do Sosnowca (obecnie województwo śląskie). W momencie dołączenia do drużyny, w Sosnowcu mieszkały jedynie Jamrozy oraz Flisek, natomiast pozostałe rozmówczynie zdecydowały się dojeżdżać do klubu z rodzinnych miejscowości. Klim i Beata funkcjonowały w ten sposób przez cały okres gry w Czarnych, natomiast Wypych po pewnym czasie przeprowadziła się do Sosnowca.

Informacje o naborze do Czarnych docierały do moich rozmówczyń z różnych źródeł. Kiedy Beata dowiedziała się od kolegi o istnieniu sosnowieckiego klubu, była bardzo podekscytowana i poprosiła go, aby zaprowadził ją na pierwszy trening. Jamrozy na swój pierwszy trening udała się z kolei z ojcem, który pasjonował się sportem i zachęcił córkę, aby spróbowała swoich sił w drużynie piłkarskiej. Flisek oraz Wypych o Czarnych dowiedziały się natomiast z prasy – Flisek z „Wiadomości Zagłębia", a Wypych nie zapamiętała, w jakiej gazecie zobaczyła taką informację. Ta ostatnia wspominała, że mimo iż uprawiała wówczas inne dyscypliny sportu, to od dziecka najbardziej lubiła piłkę nożną i kiedy pojawiła

33 A. Drygalski, *Czarni Sosnowiec: Szczęśliwa trzynastka*, [w:] *Piłkarki...*, s. 173.

się szansa na jej trenowanie, długo się nad tym nie zastanawiała. Flisek dopiero po przeprowadzce do Sosnowca zdała sobie sprawę z tego, że kobiety mogą uprawiać piłkę nożną w klubie i potraktowała możliwość gry w Czarnych jako atrakcyjną formę spędzania czasu wolnego. W jej rodzinnej miejscowości takie informacje do niej nie docierały: „Jak człowiek nie wyszedł z tego obwodu, tam z tamtego rejonu, to tak jakby nie wiedział. No nie było takiej informacji jak dziś”[34].

Beata w momencie rozpoczęcia gry w klubie uczęszczała do technikum hutniczego w Katowicach i przez pewien czas łączyła grę w piłkę nożną z nauką oraz praktykami zawodowymi. Początkowo na popołudniowe treningi trzy razy w tygodniu dojeżdżała z Mysłowic, a praktyki odbywała w Hucie Metali Nieżelaznych Szopienice, gdzie następnie została zatrudniona. Praca w zakładzie nie trwała jednak długo, ponieważ prawdopodobnie w 1984 lub 1985 r., podobnie jak Jamrozy i Wypych, zaczęła zawodowo uprawiać piłkę nożną w Sosnowcu[35].

Inaczej było w wypadku Flisek i Klim. Flisek początkowo była zatrudniona w Fabryce Silników Elektrycznych Małej Mocy SILMA, a w 1982 r. przeniosła się do Sosnowieckich Odlewni Staliwa „Sostal”. Z kolei Klim w latach 1976–1997, a więc przez cały okres gry w Czarnych, zatrudniona była w Przedsiębiorstwie Produkcji Elementów Wielkopłytowych „Fadom” w Nowogrodzie Bobrzańskim. Piłkarka nie wyjechała z rodzinnych Krzystkowic i tak jak wtedy, gdy grała jeszcze w warszawskich klubach, dojeżdżała wyłącznie na mecze. Na co dzień nieustannie zaś trenowała z miejscową, męską drużyną. Swoją decyzję o pozostaniu w rodzinnej miejscowości tłumaczyła potrzebą stabilności oraz silnymi więziami rodzinnymi:

> Ja tu żyłam cały czas Krzystkowicami. Dlaczego ja dojeżdżałam do Warszawy, do Sosnowca, później do Łazowianki Łazy? Bo ja się nie mogłam rozstać z Krzystkowicami. Krzystkowice to moje miasto, moje miłości, moje młodości mojego dzieciństwa. […] Ja lubiłam stabilizację, ja się wolałam męczyć. Moja podróż do Sosnowca wyglądała, później się troszkę zmieniło, bo było pociągów więcej: stąd 21.00, w Żarach byłam o 22.00, dwie godziny siedziałam na dworcu w Żarach, czekałam na taki pociąg do Krakowa, wsiadałam, często stałam, jechałam do Katowic, wsiadałam w jakiś MPK do Sosnowca, grałam mecz i wracałam wieczorem o 20.00. Byłam o 5.00 rano np. w Żarach na przystanku PKS, bo pociągu nie było, i do pracy, od razu, rzuciłam toboły, przebrałam się i do pracy. Tak wyglądało moje życie. […] Ale ja wracałam do domu, tu był mój dom, tu [była] moja mamusia[36].

34 Relacja Teresy Flisek, Sosnowiec, 13 I 2023 r. (sporządziła J. Mazurek), zbiory prywatne autorki.
35 Gra w Czarnych była bezpośrednio związana z podejmowaniem pracy zawodowej na kolei.
36 Relacja Zofii Klim.

Klim pracę zawodową i grę w Czarnych łączyła również z obowiązkami trenerki. W 1981 r. zdobyła uprawnienia do szkolenia piłkarskiego i – jak twierdzi – dokonała tego jako pierwsza kobieta w Polsce. Trenowała drużynę młodzieżową w miejscowym klubie Fadom Nowogród Bobrzański i starała się ustalać harmonogram meczów tego zespołu w taki sposób, aby nie odbywały się w tym samym terminie co rozgrywki Czarnych Sosnowiec. Kobieta trenerka według Klim wzbudzała sensację. Piłkarka opowiadała, że ze względu na swoją płeć dosyć często spotykała się z szyderczymi komentarzami podczas meczów. Stwierdziła jednak, że dobrze znała swoją wartość i nie przejmowała się negatywami opiniami, a osoby je wygłaszające niekiedy przepraszały za swoje niestosowne zachowanie: „Były komentarze. Pamiętam, jak z juniorami pojechałam, no to nabijali się chłopaki z moich chłopaków, że baba ich trenuje, no nie ma co ukrywać. Ale później, po każdym meczu przepraszali, dziękowali, fajnie się grało, pani jest równa babka. Jak wydawałam jakieś polecenia, «o zna się pani na piłce, zna się pani na piłce»”[37].

Kibice czy kibice i kibicki?

Obecność kobiet na boisku piłkarskim była dla lokalnej sosnowieckiej społeczności czymś zupełnie nowym i niekiedy zaskakującym. Mieszkanki i mieszkańcy Sosnowca wcześniej spotykali się z tym sportem jedynie w męskim wydaniu. Beata wspominała, że początkowo na ich meczach nie było wielu kibiców, a główną motywacją osób zasiadających na trybunach była ciekawość związana z uprawianiem tej typowo męskiej jak dotychczas dyscypliny sportu przez kobiety. Jej zdaniem piłkarki doświadczały wtedy dyskryminacji płciowej:

> Początki były takie, że jak zaczynałyśmy grać na boiskach i przychodzili [kibice], to większość to była facetów, przychodziło panów. I tam wiesz, czasami takie gwizdy: „eee... baby grają w piłkę”. I to były takie chyba te pierwsze momenty takie trudne, że taka dyskryminacja, że jak to kobieta może grać w piłkę. Dziwne, w ręczną może grać, w kosza może grać, a w piłkę [nożną] nie może grać. Ale w tych czasach były dziewczyny, które przychodziły do klubu tylko i wyłącznie z pasji, bo żeby to przejść, nie, jak to się mówi, okrzyk facetów w stosunku do kobiet, że jest na boisku, to trzeba mieć pasję[38].

Kiedy zapytałam, czy takie komentarze pojawiały się również na treningach, Beata odpowiedziała, że nikt z kibiców się na nich nie pojawiał, a nieprzychylne reakcje były związane przede wszystkim z pierwszymi meczami:

37 *Ibidem*.
38 Relacja Beaty.

> Jak zaczęły się te mecze pierwsze, no to przychodzili z ciekawości, jak one to grają. Były często takie gwizdy, takie wyśmiewiska od strony mężczyzn, nie, że: „ty do garów, nie na piłkę". Tak że były początki, bardzo ciężkie były początki. Naprawdę, bardzo ciężkie. Musiały być dziewczyny tak mocne, bo nieraz były takie gwizdy, że... A to tylko dlatego, że kobieta gra w piłkę, nic więcej. Mogłaś w tym czasie grać, być najlepszą piłkarką, ale i tak zostałaś wygwizdana, bo jesteś kobietą[39].

Nie tylko Beata opowiadała o częstym wyśmiewaniu zawodniczek, w których stronę kierowano komentarze przesiąknięte stereotypami dotyczącymi płci. Inne piłkarki w trakcie wywiadów również przytaczały obraźliwe okrzyki mężczyzn padające z trybun. Najczęściej wspominały o tych, które nawiązywały do tradycyjnych ról płciowych, np. „idź do kuchni!". Warto zauważyć, że każda z nich opowiadała o tym doświadczeniu w nieco inny sposób. Beata twierdziła, że dla zawodniczek było to krzywdzące, ale jako silne kobiety stawiały temu czoła, a Jamrozy, że reagowały na to śmiechem. Generalnie trzeba stwierdzić, że poza Beatą, pozostałe zawodniczki nie mówiły wiele na ten temat z własnej inicjatywy. Być może nie było to dla nich na tyle istotne, aby opowiadać o tym podczas wywiadu, a może jest to dla nich na tyle drażliwy temat, że nie chcą go podejmować. Beata jako jedyna obszernie podzieliła się swoimi przemyśleniami i wspominała, że kiedy była zawodniczką Czarnych, płeć determinowała możliwości jednostki w społeczeństwie i oczekiwania wobec niej. Stwierdziła ponadto, że stereotypy i przekonania względem płci były tak silnie zakorzenione w społeczeństwie, że trudno było pokonywać wynikające z nich bariery. Jednocześnie jej zdaniem kobiety grające w piłkę nożną, sport uważany powszechnie za przeznaczony dla mężczyzn, odegrały ważną rolę w procesie równouprawnienia płci:

> Nie wiem, czy umiesz sobie to wyobrazić, jak to jest, że mężczyzna cię goni, że nie możesz tego zrobić, nie możesz tego robić, że jesteś, nie wiem, gorsza. Że się nadajesz tylko do garów i tam, co tam dla ciebie piłka. Teraz ciężko to porównać, bo to wszystko się tak zrównało teraz, nie? [...]. Dla kobiet to były ciężkie przejścia. I ja myślę, że piłkarki właśnie dużo zrobiły do takiego wyrównania[40].

Wspomnienia rozmówczyń są jednak zgodne co do tego, że na przestrzeni lat krzywdzących komentarzy było coraz mniej, mimo że liczba osób na trybunach rosła. Zawodniczki twierdziły, że w pierwszych latach ich gry kibiców nie było zbyt wielu ze względu na małą popularność kobiecej piłki nożnej. Jamrozy zwracała

39 *Ibidem*.
40 *Ibidem*.

uwagę na to, że nie pisano wtedy często o planowanych meczach, a zmieniło się to dopiero w okresie prężnego rozwoju klubu, kiedy trenerem był Zbigniew Kubicki (1983–1986)[41]. Mieszkańcy i mieszkanki Sosnowca mogli dowiedzieć się wówczas o najbliższym meczu dzięki plakatom i artykułom zamieszczanym w „Wiadomościach Zagłębia"[42]. Piłkarka opowiadała, że starano się również popularyzować piłkę nożną kobiet poprzez rozgrywanie niektórych meczów na boisku pierwszoligowego, męskiego Zagłębia Sosnowiec[43]. Przynosiło to oczekiwane rezultaty i na trybunach zasiadało coraz więcej osób. Z jej relacji wynika też, że zaczęto wtedy sprzedawać bilety na spotkania.

Piłkarki zgodnie twierdziły, że popularyzacja i odnoszone przez nie w połowie lat 80. xx w. sukcesy (przez całe lata 80. xx w. zdobyły mistrzostwo Polski w sezonach 1980, 1981, 1984, 1985, 1986, 1987 i 1989; w 1981, 1985, 1986 i 1988 r. zajęły pierwsze miejsce w halowych mistrzostwach Polski oraz w 1985, 1987 i 1989 r. zdobyły Puchar Polski[44]) spowodowały zmianę w postrzeganiu piłki nożnej kobiet i w tym upatrują przyczyny zwiększania się liczby kibiców oraz tego, że rzadziej słyszały dyskryminujące okrzyki z trybun. Wypych opowiadała np.: „Pamiętam na początku, to były tam jakieś tam komentarze, śmiechy, no ale później chyba ludzie już przywykli, że kobiety w tę piłkę grają. No przychodziło dużo kibiców, dużo kibiców przychodziło na mecze"[45]. Rozmówczynie czuły się rozpoznawane i zauważane przez lokalną społeczność i wspominają to jako przyjemne doświadczenie. Klim opowiadała: „w części Sosnowca to jak wchodziliśmy do restauracji, to chłopaki [mówili] «o, fajnie, dziewczyny, ale zagrałyście mecz», i tak dalej, i tak dalej, tak że tak było miło"[46].

Z opowieści piłkarek nie wynika natomiast, aby w latach 80. xx w. na trybunach zasiadała duża liczba kobiet. Wydaje się jednak, że na podstawie przytoczonych poniżej fragmentów narracji można wnioskować, że pojedyncze kibicki pojawiały

41 Zbigniew Kubicki był trenerem zespołu kobiecego i równocześnie wiceprezesem klubu. W latach 1981–1985 pełnił również funkcję I Sekretarza Komitetu Zakładowego Węzła Polskich Kolei Państwowych w Sosnowcu. Można przypuszczać, że stanowisko to pomagało mu w zapewnianiu środków finansowych i wprowadzaniu zmian w klubie, zob. https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/3577 (dostęp: 29 viii 2025 r.).

42 W tym lokalnym tygodniku informacyjno-publicystycznym podawano informacje o kobiecej sekcji Czarnych już od czasu jej tworzenia w 1974 r. W opisywanym okresie artykuły pojawiały się częściej i niektóre były dłuższe, przykładowo w jednym z numerów znalazła się obszerna relacja z wyjazdu do Gdyni, który zapewnił piłkarkom Czarnych mistrzostwo ligi: *Piłkarki Czarnych mistrzyniami Polski. Wyprawa po złoto*, „Wiadomości Zagłębia", nr 43 z 26 x – 1 xi 1984 r., s. 7. Zazwyczaj przy okazji opisu ostatnio rozegranego meczu podawano także informację o najbliższym spotkaniu, zob. np. *W derbach lepsze Czarne*, „Wiadomości Zagłębia", nr z 20 vi – 26 vi 1986 r., s. 7.

43 Obiekty sportowe Czarnych Sosnowiec znajdowały się przy al. Józefa Mireckiego.

44 A. Kita, *Geneza i rozwój…*, s. 357–362, 388–391.

45 Relacja Lidii Wypych.

46 Relacja Zofii Klim.

się na stadionach. Część piłkarek wspominała bowiem, że na meczach obecne były rodziny zawodniczek Czarnych, a Klim stwierdziła nawet wprost: „przyjeżdżało takich dużo rodziców z małymi dziewczynkami, które jakby zaczęły łapać bakcyla: «zobaczcie, jak to wygląda. O, zobacz, ile jeszcze musisz się nauczyć, żeby o, tak grać jak pani»”[47]. Najpewniej jednak w tym okresie trybuny były zdominowane przez mężczyzn. Za istotny czynnik w feminizacji piłkarskiej widowni uznaje się obserwowalne w Polsce stosunkowo od niedawna szersze przemiany społeczno-kulturowe ukierunkowane na równość płci, związane z obyczajowością i oczekiwaniami płciowymi, np. w zakresie socjalizacji dziewcząt i chłopców czy też w podziale obowiązków w rodzinie. Ważne w tym kontekście są również zmiany w infrastrukturze stadionowej, pozwalające oglądać mecze w bardziej komfortowych i bezpiecznych warunkach[48]. Znaczący wzrost liczby kobiet na stadionach w Polsce odnotowuje się dopiero na początku i w pierwszej dekadzie XXI w.[49]

Jedna z rozmówczyń – Beata – podzieliła się spostrzeżeniem, że w zależności od przestrzeni, w jakiej piłkarki rozgrywały swoje spotkania, osoby na trybunach zachowywały się odmiennie. Rozmówczynie grały przede wszystkim na boiskach trawiastych, ale rozgrywały też turnieje w halach sportowych. Były to głównie turnieje okolicznościowe oraz halowe mistrzostwa Polski kobiet w piłce nożnej. Podczas wywiadu Beata podkreśliła, że według niej boiska były wówczas znacznie bardziej zdominowane przez mężczyzn niż hale i odzwierciedlało się to w atmosferze panującej na trybunach:

> Jak się grało na tym boisku halowym, to nie było czegoś takiego jak na boisku [trawiastym]. Nie znalazł się żaden facet, który by tam krzyczał: „ty do kuchni” czy tam „do garów” [...]. To było niesamowite, naprawdę jakbyś przeszła o 180 stopni. W tych czasach inaczej się postępowało na halówce, inaczej na boisku [...]. To jest taki dziwny aspekt, że inaczej kibic traktuje cię na hali sportowej, w zamknięciu, jako hala sportowa, a inaczej na tym otwartym boisku[50].

Kiedy zapytałam Beatę, dlaczego jej zdaniem tak było, odpowiedziała: „Ja myślę, że to jest chyba [to], że to boisko w tych czasach, przynajmniej u nas w kraju,

47 *Ibidem*.

48 H. Jakubowska, *Stadion z perspektywy płci*, [w:] *Futbol i cała reszta. Sport w perspektywie nauk społecznych*, red. R. Kossakowski, K. Stachura, A. Strzałkowska, M. Żadkowska, Pszczółki 2013, s. 59–60.

49 H. Jakubowska, R. Kossakowski, D. Antonowicz, *Polskie fanki w męskim świecie kibiców – problemy badawcze, stan wiedzy i najważniejsze kategorie analizy*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 61 (2017), nr 2, s. 50–51.

50 Relacja Beaty.

było zawładnięte głównie przez mężczyzn. A hale sportowe były już takie ogólne – i piłka ręczna, i koszykówka, i siatkówka damska, męska i chyba to zadziałało"[51].

Warunki w Czarnych Sosnowiec

> Na początku to było strasznie. Na początku to było strasznie, bo tam jedna szatnia była. [...] Był taki budyneczek. Pierwsze boisko Czarnych, bo to takie boisko, takie, no, były takie dwa rzędy trybun, powiedzmy niezakryte, boisko i taki jeden budyneczek, taka buda stała. Tam chłopcy trenowali, ale to była jakaś tam nie wiem, piąta liga czy szósta liga, nie wiem, jakoś tak. No i w tej budzie, w tej budzie jak dziś pamiętam, toczyło się życie. Myśmy się tam rozbierali, na zmiany, oni te treningi tak zmieniali nam, raz chłopcy przychodzili, a po nich my[52].

Tak Beata zapamiętała warunki sanitarne, jakie panowały w Czarnych Sosnowiec w pierwszych latach po jej dołączeniu do klubu. Inne piłkarki opisywały je w podobny sposób: klub w pierwszych latach funkcjonowania kobiecej drużyny nie dysponował infrastrukturą o wysokich standardach. Sytuację tę próbowała zmienić jego kierowniczka, Irena Półtorak[53], która od początku istnienia sekcji niestrudzenie starała się podnieść komfort zawodniczek. Nie było to jednak proste zadanie. Brak funduszy sprawiał, że nawet stroje, które nie zachwycały swoim wyglądem, były towarem trudnym do zdobycia. Półtorak nie tylko starała się o potrzebne na nie środki, ale również prała je w swoim domu. Każda z piłkarek po latach bardzo dobrze wspominała tę postać, doceniając, jak wiele wysiłku włożyła w to, aby kobieca drużyna mogła działać w Sosnowcu.

Znaczące zmiany w warunkach sanitarno-bytowych przyniósł jednak dopiero 1983 r., co wiązało się z objęciem funkcji trenera przez Zbigniewa Kubickiego. Jamrozy opowiadała: „wybudowali nam piękny budynek, gdzie był gabinet lekarski, szatnie, to już było wszystko na tamte czasy naprawdę na dość [wysokim] poziomie. No i od tego czasu u nas naprawdę były warunki świetne"[54]. Kubicki organizował stroje, dobrej jakości wyżywienie, a także liczne wyjazdy, również zagraniczne, z komfortowym zakwaterowaniem. Zawodniczki wspominały czas, kiedy pełnił funkcję trenera, jako okres intensywnego rozwoju żeńskiej sekcji, ale również największych sukcesów. Drużyna zwyciężyła wówczas w wielu turniejach w kraju i za granicą i to właśnie w tym okresie jej piłkarki

51 *Ibidem*.
52 *Ibidem*.
53 Półtorak była współzałożycielką kobiecej sekcji Czarnych i pełniła rolę kierowniczki tej drużyny przez 27 lat. Przez 20 lat, od pierwszego oficjalnego meczu z Włochami w 1981 r., była również kierowniczką kobiecej reprezentacji Polski. A. Drygalski, *Irena Półtorak...*, s. 95.
54 Relacja Marzeny Jamrozy, Sosnowiec, 10 III 2023 r. (sporządziła J. Mazurek), zbiory prywatne autorki.

aż trzy razy zdobyły tytuł mistrzyń Polski[55]. Rozmówczyniom najbardziej w pamięć zapadł rok 1985, w którym zwyciężyły również w halowych mistrzostwach Polski oraz zdobyły Puchar Polski. Za ten bardzo udany sezon cała drużyna została nagrodzona przez klub urlopem wypoczynkowym w Rumunii.

Kubicki sprawił, że warunki w klubie się poprawiły, a piłkarki zyskały większe szanse na rozwój swoich umiejętności, ale był też szkoleniowcem wymagającym. Podczas rozmów wielokrotnie pojawiały się stwierdzenia, że to on poprowadził Czarnych do największych sukcesów i jednocześnie wprowadził w drużynie dyscyplinę. Treningi stały się bardziej wymagające i zaczęły odbywać się codziennie. Piłkarki opowiadały, że dostrzegły wówczas, iż zmiany w klubie dokonywały się za sprawą Kubickiego, ale równocześnie, jak mówiły, zdawały sobie sprawę z tego, że one również odgrywały ważną rolę w tym procesie. Czuły, że jeżeli będą ciężko trenować i zwyciężać, to zarządowi łatwiej będzie wywalczyć większe środki finansowe, a co za tym pójdzie – drużynę stać będzie na ciekawsze wyjazdy i coraz bardziej komfortowe warunki dla piłkarek.

Turnieje zagraniczne

Rozgrywki kobiece przed utworzeniem ligi w 1979 r. miały charakter meczów towarzyskich lub turniejów[56]. W latach 80. XX w. turnieje miały inny status, tj. funkcjonowały jako dodatkowa aktywność obok regularnych meczów o mistrzostwo Polski. Piłkarki Czarnych brały udział w turniejach krajowych, a w okresie, kiedy trenerem był Zbigniew Kubicki, zaczęły coraz częściej uczestniczyć w tych organizowanych za granicą. Rozgrywki te pozwalały sprawdzić się w rywalizacji z zagranicznymi zespołami, a także utrzymać dobrą formę fizyczną przed meczami mistrzowskimi. Zawodniczki wspominały, że za granicę wyjeżdżały głównie do krajów bloku wschodniego, najczęściej do Czechosłowacji i Węgier[57]. Wszystkie

55 Liczba drużyn w I lidze (II liga powstała w 1985 r.), w której piłkarki Czarnych rozgrywały mecze: sezon 1980 – 11 drużyn, 1981 – 8, 1982 – 6, 1983 – 7, 1984 – 8, 1985 – 8 (liczba zespołów we wszystkich rozgrywkach ligowych, razem z II ligą – 16), 1986 – 8 (24), 1987 – 10 (26), 1988 – 10 (32), 1989 – 10 (33), 1989/1990 10 (33), 1990/1991 – 22 (II liga nie była organizowana), 1991/1992 – 13 (II liga nie była organizowana). W latach 1986–1990 w II lidze grała druga drużyna Czarnych Sosnowiec. A. Kita, *Geneza i rozwój*..., s. 357–366.

56 Warto jednak wspomnieć o wyjątku, jakim było rozgrywanie meczów w tzw. „lidze umownej" w 1978 i 1979 r., zob. A. Kita, *Geneza i rozwój*..., s. 46–49.

57 Warto wymienić przykładowe turnieje zagraniczne, w których uczestniczyły rozmówczynie: w 1984 r. turniej w Trnawie (Czechosłowacja), w 1985 r. turniej w Holicach (Czechosłowacja); w 1985 r. turniej w Veszprém (Węgry); w 1985 r. turniej w Wiedniu (Austria), w 1986 r. turniej w Trnawie (Czechosłowacja), w 1986 r. turniej w Budapeszcie (Węgry), w latach 1986–1990 turniej o „Serce Mladego Sveta" w Pradze (Czechosłowacja), w 1987 r. turniej w Karolowych Warach (Czechosłowacja), w 1988 r. turnieje we Włoszech i we Francji, w 1989 r. turniej w Kuurne (Belgia). M. Skalik, *op. cit.*, s. 225–227; archiwum domowe Zofii Klim; *Czarne bez porażki w Czechosłowacji*, „Wiadomości Zagłębia", nr 18 z 2–8 V 1986 r., s. 7.

rozmówczynie uważają je za szczególnie cenne doświadczenie i w swoich wypowiedziach podkreślały, że ich niezaprzeczalnie istotnym aspektem był sam fakt opuszczenia granic PRL w czasie, gdy niewiele osób miało w ogóle taką możliwość.

Narratorki, poruszając temat zagranicznych turniejów, zwracały szczególną uwagę na kwestie ściśle sportowe, jak wysoki poziom meczów, ale odniosłam wrażenie, że równie ważne, a może nawet ważniejsze, były dla nich te pozasportowe. Zwłaszcza wyjazdy do krajów zachodnich zapisały się w ich pamięci jako niezwykłe doświadczenie. Beata opowiadała: „Nie można było, jak to się mówi, głowy wychylić gdziekolwiek, nawet do tych głupich Czech[58], to wyjazd załóżmy do Austrii to był taki dla nas taki jakby, jakby ci ktoś, o w tym momencie, jakby ci ktoś powiedział: «masz jechać na drugą planetę»"[59].

Piłkarki w swoich narracjach doceniały również rozmaite wyjazdy do różnych miejsc w Polsce. Klim miała okazję zwiedzić wiele miejscowości w kraju, zanim jeszcze rozpoczęła grę w klubie, ale stwierdziła, że wyjazdy piłkarskie były świetną okazją do zbierania nowych doświadczeń:

> Myśmy też, jak wracaliśmy z jakichś meczów, to też restauracje, nie restauracje, gdzieś obiad. Już mówię o późniejszych czasach[60]. To też gdzieś tam takie. My potrafiliśmy być cztery razy w Budapeszcie, np. na turniejach. […] Później tak, byłam w tym DDR-ze, później w tej Rumunii, później byłam w tych Włoszech z reprezentacją, to człowiek nabywał obycia[61].

Zawodniczki uczestniczyły w rozgrywkach zagranicznych nie tylko z Czarnymi, ale też z reprezentacją kraju. W tym wątku ich wspomnienia różnią się, ponieważ jedynie Zofia Klim, Marzena Jamrozy i Lidia Wypych były powoływane do kadry[62]. Wspomniane piłkarki uczestniczyły więc w dodatkowych zgrupowaniach oraz rozgrywały mecze międzynarodowe[63]. W swoich narracjach pozytywnie wspominały swoją grę w reprezentacji i opowiadały, że było to wartościowe doświadczenie zarówno pod względem sportowym, jak i pozasportowym.

58 Rozmówczyni ma tutaj na myśli Czechosłowację.
59 Relacja Beaty.
60 Prawdopodobnie rozmówczyni ma na myśli okres od ok. 1983/1984 r. Miejsca, które odwiedziła, wymienia w porządku niechronologicznym – np. wyjazd do Rumunii z Czarnymi miał miejsce w 1985 r., wyjazd do Włoch z reprezentacją w 1981 r.
61 Relacja Zofii Klim.
62 Klim grała w reprezentacji Polski w latach 1981–1986 i była kapitanką w jej pierwszym oficjalnym meczu rozegranym z Włochami 27 VI 1981 r. w Katanii (3 : 0 zwyciężyły Włochy). Jamrozy grała w kadrze w latach 1984–1989, a Wypych w latach 1984–1990.
63 Lista oficjalnych meczów reprezentacji z okresu gry rozmówczyń i nie tylko: https://polska-pilka.pl/kobiety/zestawienia-i-tabele/lista-meczow-polska-a-1981-2020 (dostęp: 28 VIII 2025 r.).

Relacje w drużynie

W Czarnych Sosnowiec zawodniczki rywalizowały o to, aby znaleźć się w podstawowym składzie, ale jednocześnie w swoich relacjach podkreślały, że w żaden sposób nie wpływało to negatywnie na atmosferę w klubie. Każda z piłkarek wspominała, że czuła się w zespole komfortowo, a z ich opowieści wynika, że stanowiły zgraną drużynę nie tylko na boisku, ale także poza nim. Wypych podczas wywiadu opowiadała, że piłkarki służyły sobie wzajemną pomocą i były dla siebie wsparciem oraz zdołały zbudować bardzo bliską więź emocjonalną: „Pamiętam, że bardzo byłyśmy zżyte ze sobą. No ja sama czułam taką straszną więź z dziewczynami, wiadomo, że były kłótnie, czasami tam o pierdoły się człowiek pokłócił, ale jedna za drugą [poszłaby w ogień], naprawdę, naprawdę”[64].

Z przeprowadzonych rozmów z piłkarkami wynika, że pewne sytuacje konfliktowe, o których wspominała Wypych, zdarzały się, ale zawodniczki szybko wypracowywały porozumienie. Niewielkie kłótnie pomiędzy nimi nie wydają się jednak zaskakujące, ponieważ spędzały wspólnie bardzo dużo czasu. Przebywały ze sobą na treningach, meczach, obozach i różnych wyjazdach piłkarskich, ale nie tylko. Piłkarki lubiły swoje towarzystwo i po treningach lub meczach często się spotykały: „Wszystko nas łączyło. Rozrabianie, a takie pewne rzeczy, [o] których nie można mówić, takie wyjścia wspólne […] bardzo fajne, jedna nigdy nie została sama gdzieś tam, że grupa jest piętnaście osób i któraś tam w kącie”[65].

Jamrozy wspominała, że niemal całe dnie spędzała z koleżankami z klubu, w tym wolne weekendy, gdy akurat nie był zaplanowany żaden mecz. Wtedy często decydowały się na krótkie wyjazdy, np. w góry. Piłkarki świętowały też wspólnie ważne dla nich prywatne wydarzenia i uroczystości, niezwiązane z piłką nożną, a także pomagały sobie w ekonomicznie trudnej sytuacji w kraju, kiedy brakowało wielu artykułów. Flisek opowiadała, że jeśli tylko była taka potrzeba, to od koleżanek z drużyny można było nie tylko usłyszeć dodające otuchy słowa pocieszenia, ale również otrzymać wsparcie materialne.

Dawne relacje przetrwały próbę czasu i mimo że piłkarki zakończyły karierę sportową, to wciąż utrzymują kontakt. Pamiętają o sobie i starają się znaleźć czas na wspólne spotkania. W szczególnie bliskiej przyjaźni pozostały Wypych i Jamrozy oraz Klim i Flisek.

Czas po zakończeniu gry w Czarnych

Po zakończeniu gry w Czarnych piłkarki szukały swojego miejsca na zagranicznych i polskich boiskach kobiecych drużyn piłkarskich, w innych branżach, czy

64 Relacja Lidii Wypych.
65 Relacja Zofii Klim.

też zmagały się z kontuzjami. Bez względu jednak na to, gdzie skierowały swoje kroki po opuszczeniu sosnowieckiego klubu, piłka nożna wciąż odgrywała w ich życiu ważną rolę.

Beata po latach zaangażowania w grę zaczęła odczuwać, że ta aktywność przestała sprawiać jej radość. Na początku lat 90. XX w. zdecydowała się pożegnać z Czarnymi Sosnowiec i po rezygnacji z uprawiania sportu podejmowała pracę w różnych branżach. Najbardziej spełniała się w firmie meblarskiej. Wkrótce zdecydowała się więc na założenie własnej działalności polegającej na sprzedaży mebli biurowych, którą prowadziła z wielką pasją i określiła jako kolejną po piłce nożnej „zawodową miłość".

Teresa Flisek nie potrafiła dokładnie określić, kiedy opuściła drużynę z Sosnowca, ale podobnie jak w wypadku Beaty decyzja o tym przyszła wraz z wiekiem. Zawodniczka nie zrezygnowała jednak całkowicie z kontaktu z piłką nożną i po odejściu z Czarnych przeniosła się do klubu Łazowianka Łazy[66], reprezentującego barwy miejscowości oddalonej od Sosnowca o ok. 30 kilometrów. Podobnie jak wcześniej, Flisek łączyła wówczas grę z pracą zawodową, ale wspominała, że było to łatwiejsze, ponieważ nie wymagano tam tak dużego zaangażowania na treningach jak w Czarnych. Twierdzi, że była zawodniczką Łazowianki nie dłużej niż dwa lata i potem zakończyła już swoją przygodę z piłką nożną. Niedługo później, w 1994 r., przestała pracować w „Sostalu" i przez następne lata podejmowała pracę w różnych zawodach.

W wypadku Zofii Klim odejście z Czarnych Sosnowiec związane było ze zmianą na stanowisku trenera. Gdy na początku 1987 r. Zbigniewa Kubickiego zastąpił Witold Dudek[67], z którym nie współpracowało jej się już tak dobrze – czuła, że jest niewłaściwie traktowana i lekceważona – podjęła decyzję o zakończeniu gry w Czarnych. W 1988 r. została zawodniczką drugoligowego Sokoła Drzonków[68]. Spędziła tam rok, a potem przez krótki czas grała we wspomnianej już Łazowiance. Do 1997 r., a więc przez całą karierę piłkarską, pracowała w Przedsiębiorstwie Produkcji Elementów Wielkopłytowych „Fadom" w Nowogrodzie Bobrzańskim. Następnie została w tej samej miejscowości zatrudniona w Miejsko-Gminnym

66 W sezonach 1988, 1989, 1989/1990 drużyna rozgrywała mecze w II lidze. W sezonie 1990/1991 uczestniczyła w rozgrywkach pierwszoligowych (II liga nie funkcjonowała), potem prawdopodobnie została rozwiązana. A. Kita, *Geneza i rozwój...*, s. 361–365.

67 Witold Dudek pełnił funkcję trenera przez ok. roku. Na początku 1988 r. szkoleniowcem został Aleksander Dziurowicz. Dudek przed przejęciem pierwszego zespołu Czarnych trenował przez pół roku drugą drużynę klubu, która występowała w I grupie II ligi (w 1986 r. zajęła piąte miejsce na dziewięć drużyn). *Czarne po raz szósty*, „Wiadomości Zagłębia", nr 47 z 19 XI – 25 XI 1987 r., s. 8; *Piłkarki Czarnych w blasku złota*, „Wiadomości Zagłębia", nr 10 z 8 III – 14 III 1988 r., s. 8.

68 Warto zauważyć, że piłka nożna kobiet w tamtym okresie rozwinęła się do tego stopnia, że od 1985 r. istniały już dwa poziomy rozgrywkowe.

Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji, gdzie zajmowała się koordynacją działań i wydarzeń kulturalnych oraz sportowych dla lokalnej społeczności. W 2001 r. została natomiast dyrektorką tej instytucji. Rok wcześniej, w 2000 r. zakończyła swoją karierę szkoleniową w klubie „Fadom", w którym przez lata odnosiła wiele sukcesów jako trenerka męskich drużyn, m.in. awansowała z trampkarzami do ligi wojewódzkiej i z seniorami do klasy A.

Nieco młodsza od Klim Marzena Jamrozy w 1991 r. postanowiła zamienić drużynę z Sosnowca na występujący w najwyższej klasie rozgrywkowej belgijski klub Cerkelladies Brugge i jak wspomina po latach, było to spełnienie jej piłkarskich marzeń. W belgijskim klubie nie było jednak zawodowstwa. Jamrozy i kilka koleżanek z jej zespołu łączyły treningi i mecze z pracą w fabryce czekoladek. W Cerkelladies Brugge piłkarka spędziła ok. dziesięciu lat, a następnie podjęła decyzję o transferze do pierwszoligowego klubu w Herk-de-Stad. Po roku przeniosła się do drugoligowego klubu Opex Oostende, a po kilku latach została jeszcze namówiona przez koleżankę z Cerkelladies Brugge do dołączenia do Club Brugge. Był to zespół występujący wówczas w trzeciej lidzie i Marzena zgodziła się na grę w nim, ponieważ poziom rozgrywek nie wymagał dużego zaangażowania. Mimo dosyć częstej zmiany klubów rozmówczyni nie zmieniała miejsca zatrudnienia i uprawianie sportu łączyła z pracą w fabryce. Po latach gry stwierdziła, że ze względu na wiek[69] Club Brugge będzie ostatnim w jej karierze, ale chciała utrzymać kontakt z piłką nożną i została trenerką. Choć dobrze czuła się w tej roli, zapragnęła pracować w służbie więziennej. Zdobyła odpowiednie kwalifikacje, zrezygnowała z posady trenerki i znalazła zatrudnienie w służbie więziennej, gdzie pracowała aż do emerytury.

Lidia Wypych, podobnie jak Jamrozy, również była zawodniczką belgijskich klubów. Na sposób, w jaki potoczyła się jej kariera piłkarska, bardzo duży wpływ miały odnoszone przez nią kontuzje. Bramkarka zmagała się ze złamaną kością śródręcza, złamanym nadgarstkiem, licznymi zwichnięciami i kilkukrotnie złamanym nosem, ale najpoważniejsza kontuzja przytrafiła się jej, jak mówiła, w 1989 lub 1990 r. Uszkodziła wówczas bark, a lekarz, do którego się udała, postawił błędną diagnozę i kontuzja często się odnawiała. Kiedy na jednym z międzynarodowych turniejów, prawdopodobnie rozgrywanym w belgijskim Kuurne w 1989 r. z Czarnymi Sosnowiec, piłkarka dostała propozycję transferu do Belgii, bardzo się ucieszyła, ale miała wątpliwości, czy z tak poważną kontuzją powinna odejść z zespołu i wyjechać. Zdecydowała się jednak spróbować i w 1990 r. została zawodniczką klubu KVC Kuurne,

69 Piłkarka podczas naszej rozmowy wspominała, że zakończyła grę w piłkę nożną w wieku 38 lat, natomiast podczas innego spotkania, że miała wówczas 42 lata, zob. http://www.czarnisosnowiec.eu/aktualnosci/czarni-caffe-marzena-jamrozy.html (dostęp: 24 IX 2025 r.).

który występował w najwyższej klasie rozgrywkowej. Spędziła tam rok, a potem przeniosła się do DVC Gent, drużyny rozgrywającej swoje mecze w niższej lidze.

Podobnie jak Jamrozy, Wypych łączyła grę w piłkę z pracą zawodową, którą organizowały swoim piłkarkom oba kluby. Wspominała, że wypełnianie obowiązków, zarówno sportowych, jak i zawodowych, było dla niej wyczerpujące. Dodatkowo kontuzja niemal nieustannie się odnawiała. Bramkarka w okresie gry za granicą podejmowała wiele prób, aby przywrócić sprawność barku, ale żadna z nich nie przyniosła pożądanych efektów i po roku spędzonym w Gent zdecydowała się wrócić do Polski. Tu szukała pomocy u kolejnego lekarza, który wydał ostateczną diagnozę i stwierdził, że jej uraz jest na tyle poważny, że nie rekomenduje już w jej przypadku powrotu na boisko. Tym samym Wypych została zmuszona do zakończenia swojej kariery. Mimo to dalej miała kontakt z piłką nożną – jak mówiła, prawdopodobnie w 1993 r., została namówiona przez prezesa Czarnych Sosnowiec[70] do szkolenia bramkarek. Niestety na jednym z treningów, pod nieobecność bramkarki, została poproszona przez zawodniczki o wejście na boisko i zerwała ścięgno Achillesa, co wymagało operacji. Po tym wydarzeniu jej przygoda z piłką definitywnie się zakończyła. Niedługo potem piłkarka wyjechała ponownie do Belgii w celach zarobkowych.

Losy zawodniczek po odejściu z Czarnych Sosnowiec znacznie się od siebie różniły, ale można odnaleźć wiele punktów wspólnych w ich refleksjach na temat roli, jaką odegrała gra w piłkę nożną w ich życiu. Wszystkie opisywały ją jako źródło pozytywnych doświadczeń i podkreślały, że gdyby nie grały, nie poznałyby tak wielu ludzi i nie zwiedziły tylu miejsc. Bardzo dużo zawdzięczają swojemu zaangażowaniu w sport, a niektóre twierdzą, że wpłynęło to na ich osobowość i sposób myślenia. Beata zauważyła, że grając w piłkę nożną, zdobyła umiejętność zachowania dystansu wobec wszelkich wydarzeń, z jakimi przyszło się jej zmagać w życiu, a także nauczyła się tolerancji wobec ludzi. Według niej aktywność fizyczna rozwija umiejętności społeczne oraz poszerza horyzonty myślowe. Wypych i Klim również wspominały, że sport miał pozytywny wpływ na kształtowanie się ich osobowości i charakteru. Wypych stwierdziła, że dzięki piłce nożnej stała się pewniejsza siebie i nauczyła się radzić sobie z wieloma trudnościami, natomiast Klim, że stała się jeszcze bardziej obowiązkowa i systematyczna, a przy tym wytrwalsza, co przejawiało się m.in. w nieustannym dojeżdżaniu na mecze. Jamrozy z kolei podsumowywała swoje sportowe doświadczenie w następujący sposób:

70 Osoba bliżej nieznana.

> Dzięki piłce zawsze chcę wygrać, we wszystkim chcę być lepsza. Na pewno, na pewno to kształtuje charakter. Kształtuje to też, że dużo czasu spędza się w grupie, bo to trzeba też się czasami przystosować. Myśmy, nieraz się zdarzało [...], że spały po sześć w pokojach, kąpało się po piętnaście pod prysznicem, więc no człowiek się robi też bardziej może gadatliwy, bardziej otwarty. Zmienia na pewno osobowość i kształtuje charakter, na sto procent, na pewno[71].

Piłkarki twierdzą, że są zadowolone z podejmowanych przez siebie decyzji. Z opowieści Flisek jasno wynika, że nie żałuje kilkunastoletniego zaangażowania w grę w Czarnych, czy też, że cokolwiek przez to straciła. Zaznaczała, że nie oddała się w pełni piłce nożnej i swoją grę umiejscowiła w obrębie czasu wolnego od pracy zawodowej, jako aktywność o charakterze amatorskim. Klim, która inaczej niż Flisek, traktowała sport jako kluczowy element swojego życia, również niczego by nie zmieniła. Cieszy się, że miała możliwość rozwijania swoich umiejętności w Czarnych Sosnowiec, a także spełniania się w roli trenerki:

> Podporządkowałam swoje życie trenerce, graniu w piłkę. Tylko dlatego, że trafiłam do Czarnych Sosnowiec, bo prawdopodobnie jakby to się nie odbyło, to bym bawiła się tutaj, grając w tenisa stołowego, ziemnego, [...] siatkówkę, dalej z chłopakami bym grała. To byłaby taka przyjemność, bo to lubiłam, a tutaj [nie] dość, że lubiłam, to jeszcze no coś osiągnęłam. No i trzeba powiedzieć, że dzięki Czarnym, no nie ma co się oszukiwać[72].

Jamrozy podkreślała zadowolenie z tego, w jaki sposób potoczyła się jej kariera. Podczas rozmowy zaznaczyła, że miała dużo szczęścia, choćby w tym, że trafiała do klubów, w których dobrze się czuła, i nie doznała wielu kontuzji. Mniej szczęścia miała Wypych, która żałuje jedynie tego, że nie mogła uprawiać sportu tak długo, jak by tego chciała:

> Ta kontuzja zaważyła w sumie o dalszej mojej karierze i no pokrzyżowała mi po prostu no takie plany, życie itd. [...] Do tej kontuzji ja po prostu myślałam, że ja będę grać w piłkę wiecznie. [...] Ciągle zadaję sobie pytania, dlaczego ta kontuzja mi się taka przytrafiła. Bo miałam wcześniej kontuzje. Po kontuzjach jakoś do siebie dochodziłam, grałam dalej, a tutaj no spotkała mnie taka kontuzja, że no już koniec. No lekarze mówili w Polsce, żeby sobie dać spokój. No tak że... no miałam pecha po prostu[73].

71 Relacja Marzeny Jamrozy.
72 Relacja Zofii Klim.
73 Relacja Lidii Wypych.

Niektóre rozmówczynie wspominały o wpływie ich gry na rozwój piłki nożnej kobiet w kraju. Klim postrzega wysiłek własny, jak i swoich koleżanek, wkładany w grę w piłkę za wart swojej wysokiej ceny, bo torował drogę dla przyszłych pokoleń zawodniczek: „Jakąś drogę wytyczyliśmy my, naprawdę. I to była ciężka droga. Bo tam naprawdę, naprawdę trzeba było powalczyć, żeby wygrać te turnieje. No była satysfakcja, że wygrywamy, ale też, że przecieramy właśnie szlaki"[74]. Podobnymi przemyśleniami podzieliła się Jamrozy. Od momentu zakończenia kariery piłkarskiej i trenerskiej nie poświęca już piłce dużo czasu, ale wciąż śledzi niektóre rozgrywki i dostrzega ciągłe podnoszenie poziomu piłki nożnej kobiet w Polsce, coraz lepsze warunki gry piłkarek i większe możliwości na rozwijanie karier.

Konkluzje

Doświadczenia każdej z rozmówczyń różnią się pod wieloma względami – pochodzą one z różnych rodzin oraz miejscowości, niekiedy znacznie oddalonych od Sosnowca, a swoją przygodę z Czarnymi rozpoczęły i zakończyły w nieco innym momencie swojego życia. Bardzo różnie potoczyły się też ich losy po odejściu z drużyny. Dzielą jednak doświadczenia, które wydają się ważne dla każdej z nich. Z wywiadów wynika, że wkroczenie do męskiej dyscypliny sportowej, a także funkcjonowanie w niej, odbywało się w podobnych okolicznościach. Wszystkie rozmówczynie rozpoczynały grę w piłkę nożną w chłopięcym otoczeniu, lecz do gry motywowały je ich własne zainteresowania i chęć sportowego rozwoju. Nie ulega wątpliwości, że wspólne jest dla nich także doświadczenie gry w Czarnych, gdzie zmagały się z niedoskonałościami ówczesnej infrastruktury sportowej i nieprzychylnymi komentarzami kibiców.

Narracje tworzone przez piłkarki można postrzegać jako opowieści o emancypacji. Ich obecność w środowisku piłkarskim rozumianym jako męska przestrzeń może być bowiem uznawana za podważanie patriarchalnych struktur społecznych[75]. W podejściu kwestionującym emancypacyjny wymiar piłki nożnej kobiet twierdzi się, że piłkarki wcale nie podważają patriarchatu, ponieważ dostosowują się do dominujących w tej dyscyplinie męskich standardów. Ich aktywność jest interpretowana jako reprodukująca hierarchiczny porządek płciowy i tym samym antyfeministyczna[76]. W mojej opinii spostrzeżenia te nie są trafne w kontekście doświadczeń piłkarek Czarnych Sosnowiec, ale z pewnością krytyka struktur wewnątrz środowiska piłkarskiego nie jest bezzasadna. Sądzę, że aktywność sportowa moich rozmówczyń i ich koleżanek jest częścią wciąż

74 Relacja Zofii Klim.
75 Z. Melosik, *Piłka nożna. Tożsamość, kultura i władza*, Poznań 2017, s. 165.
76 *Ibidem*, s. 165–166.

trwającej zmiany społecznej mającej zniwelować nierówności płci. Realizowały one bowiem swoją pasję, nie poddając się presji otoczenia i naruszając normy oraz oczekiwania płciowe. Tym samym jako jedne z pierwszych zawodniczek przecierały szlaki w zdominowanym przez mężczyzn, zarówno na boiskach, jak i na trybunach, piłkarskim świecie lat 70. i 80. XX w. – okresie, kiedy profesjonalizująca się piłka nożna kobiet wzbudzała kontrowersje, ale akceptowane były już rozgrywki kobiece w siatkówce czy w piłce ręcznej.

W związku ze specyfiką piłkarskiego, męskiego środowiska, z wypowiedzi rozmówczyń wyłania się strategia, jaką musiały przyjąć, aby się w nim poruszać. Była ona oparta na udowadnianiu swoich piłkarskich kompetencji. Zawodniczki nieustannie przekonywały otoczenie, że w piłce nożnej jest miejsce również dla kobiet. Robiły to w dzieciństwie, kiedy musiały wykazać, że mogą być pełnoprawnymi uczestniczkami podwórkowych meczów, a następnie w klubie, kiedy kibice krzyczeli w ich kierunku seksistowskie hasła.

Relacje płciowe obowiązujące w kobiecej piłce nożnej i jej kulturowe postrzeganie są szczególnie widoczne w wypowiedziach dotyczących kibiców. Obserwacje Beaty, według której boiska i trybuny były zdominowane przez mężczyzn i panowała na nich zupełnie inna atmosfera niż w halach sportowych, wpisują się w ustalenia badaczy i badaczek na temat porządku płciowego w sporcie. Zgodnie z nimi w społeczeństwie funkcjonuje podział dyscyplin na „męskie" i „kobiece", który jest oparty na kulturowych wyobrażeniach o męskości i kobiecości. Piłka nożna przypisywana jest do tej pierwszej grupy, ponieważ jej cechy, takie jak kontaktowość czy wymagana przez nią wytrzymałość, tradycyjnie kojarzone są z męskością[77]. Jednym z kryteriów sprawiających, że dany sport jest uznawany za „męski", jest również jego zdolność do wytwarzania homospołeczności, która definiowana jest jako „[...] rodzaj więzi, przyjaźni między mężczyznami budowanej na postawie tzw. męskiej solidarności. Równocześnie jest ona powiązana z hierarchią społeczną, męską dominacją, co różni męskie więzi od więzi kobiecych [...]. Więzi homospołeczne są budowane i umacniane przez wykluczenie tego, co może im zagrozić, czyli tego, co jest niemęskie"[78].

Mimo że moje rozmówczynie musiały pokonać bariery instytucjonalne, a zwłaszcza kulturowe, piłka nożna przynosiła im przede wszystkim wiele radości. Okres, kiedy były czynnymi piłkarkami, kojarzy im się z przyjemnymi chwilami oraz możliwością zdobycia nowych doświadczeń. Wszystkie uważają, że piłka nożna stanowiła lub nadal stanowi ważny element ich życia. Niemal każda z nich sądzi, że uprawianie tej dyscypliny sportu znacząco wpłynęło na

77 H. Jakubowska, *Gra ciałem*..., s. 459–460.
78 *Ibidem*, s. 461–462.

jej charakter, ukształtowało osobowość i pozwoliło nabyć rozmaite kompetencje społeczne. Mimo że nie grają już w piłkę nożną, wciąż odczuwają skutki swojej wieloletniej aktywności i uważają, że sport miał duży wpływ na to, jak potoczyło się ich życie. Dla każdej z nich gra w Czarnych była bardzo ważna, ponieważ dzięki niej mogły realizować swoją pasję, a także ze względu na to, że aktywność ta była sposobem na rozwijanie nowych cech i umiejętności.

Opowieści, którymi rozmówczynie podzieliły się podczas wywiadów, mają unikatowy charakter, co wynika z ich indywidualnego i niepowtarzalnego rozumienia własnych przeżyć, w tym momencie życia, w jakim znajdowały się w chwili nagrania. Niektóre z nich uważają, że piłka nożna stanowiła centralny punkt ich doświadczeń i wokół niej zorganizowały inne sfery życia, a inne nie przypisują jej aż tak znaczącej pozycji. Także obraz relacji między piłkarkami wyłaniający się z wywiadów jest wielowarstwowy, ponieważ dotyczyły one, a w niektórych przypadkach nadal dotyczą, wielu aspektów życia. Tak głębokie i angażujące znajomości są przez moje rozmówczynie postrzegane jako istotny element ich doświadczeń piłkarskich, co prawdopodobnie przyczynia się do wzmocnienia znaczenia przypisywanego piłce nożnej w ich życiu.

Piłkarki, które podzieliły się swoimi wspomnieniami, jako jedne z pierwszych wkroczyły do świata piłki nożnej w Polsce, ale wydaje się, że nie uznawały w pełni panujących w nim reguł. Z ich relacji wynika, że nie czuły potrzeby zmiany swojej osobowości czy nabycia nowych cech, aby wkroczyć do piłkarskiej, męskiej przestrzeni. Próbowały raczej wyznaczyć własną ścieżkę w tym sporcie i realizować swoją pasję niezależnie od tego, w jaki sposób było to odbierane przez społeczeństwo.

● ● ● ● ● ●

Bibliografia

Buryta R., Stefanik R., *Piłka nożna kobiet na Pomorzu Zachodnim w latach 1957–2006*, [w:] *Piłka nożna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–2006*, red. J. Eider, Szczecin 2006, s. 183–201.

Butler J., *Uwikłani w płeć. Feminizm i polityka tożsamości*, tłum. K. Krasuska, Warszawa 2008.

Drygalski A., *Czarni Sosnowiec: Szczęśliwa trzynastka*, [w:] *Piłkarki. Urodzone, by grać*, red. A. Drygalski, Z. Walczak, Warszawa 2022, s. 172–175.

Drygalski A., *Irena Półtorak: Matka Polka*, [w:] *Piłkarki. Urodzone, by grać*, red. A. Drygalski, Z. Walczak, Warszawa 2022, s. 92–95.

Jakubowska H., Antonowicz D., Kossakowski R., *Female Fans, Gender Relations and Football Fandom. Challenging the Brotherhood Culture*, Abingdon, New York 2021.

Jakubowska H., Byczkowska-Owczarek D., *Girls in football, boys in dance. Stereotypization processes in socialization of young sportsmen and sportswomen*, „Qualitative Sociology Review", t. 14 (2018), nr 2, s. 12–28.

Jakubowska H., *Gra ciałem. Praktyki i dyskursy różnicowania płci w sporcie*, Warszawa 2014.

Jakubowska H. , Kossakowski R., Antonowicz D., *Polskie fanki w męskim świecie kibiców – problemy badawcze, stan wiedzy i najważniejsze kategorie analizy*, „Kultura i Społeczeństwo", t. 61 (2017), nr 2, s. 43–62.

Jakubowska H., *Stadion z perspektywy płci*, [w:] *Futbol i cała reszta. Sport w perspektywie nauk społecznych*, red. R. Kossakowski, K. Stachura, A. Strzałkowska, M. Żadkowska, Pszczółki 2013, s. 57–69.

Kita A., *Geneza i rozwój piłki nożnej kobiet w Polsce do 2010 roku*, Tarnowskie Góry 2014.

Kita A., *Piłka nożna kobiet w działalności Uczniowskiego Klubu Sportowego „Victoria" S.P.2 Sianów w latach 1997–2012*, Częstochowa 2013.

Kita A., *Uczniowski Klub Sportowy „GOL" Częstochowa. Geneza i rozwój kobiecej drużyny piłkarskiej (1996–2008)*, Częstochowa 2010.

Kluczyńska U., *Sport jako obszar konstruowania tożsamości mężczyzn. Znaczenia wpisane w sport i możliwości ich definiowania*, [w:] *Męskość jako kategoria kulturowa. Praktyki męskości*, red. M. Dąbrowska, A. Radomski, Lublin 2010, s. 86–99.

Kurkowska-Budzan M., *Informator, świadek historii, narrator – kilka wątków epistemologicznych i etycznych oral history*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej", R. 1 (2011), s. 9–34.

Mazur Z., Organista N., Dziubiński Z., *Konstruowanie kobiecości i męskości w sporcie na przykładzie języka sportowych przekazów prasowych w „Gazecie Wyborczej"*, „Studia Socjologiczne", nr 1 (2018), s. 195–218.

Melosik Z., *Piłka nożna. Tożsamość, kultura i władza*, Poznań 2017.

Messner M.A., *Taking the Field: Women, Men and Sports*, Minneapolis 2002.

Owsiański J., Siwiński T., *Historia futbolu wielkopolskiego*, Poznań 2013.

Papuczys J., *Tour de France jako przedstawienie kulturowe*, Kraków 2015.

Piłkarki. Urodzone, by grać, red. A. Drygalski, Z. Walczak, Warszawa 2022.

Portelli A., *Odkrywając historię mówioną*, Wrocław 2022.

Skalik M., *Zespołowe gry sportowe kobiet w Polsce w latach 1945–1989*, Częstochowa 2020.

Stefanik R., *Futbol w cieniu komitetów. Piłka nożna a władza w województwie szczecińskim w latach 1945–1989*, Szczecin 2016.

Szafkowski Z., *20 lat piłki nożnej kobiet w Gorzowie Wielkopolskim (1984–2004)*, Gorzów Wielkopolski 2005.

Wasielewska K., *Polka Gola! O kobietach w futbolu*, Warszawa 2024.

Woźniak W., *Zawodowe amatorstwo? Futbol w okresie PRL w relacjach polskich piłkarzy*, [w:] *Sport i turystyka. Uwarunkowania historyczne i wyzwania współczesności*, red. M. Kazimierczak, J. Kosiewicz, Poznań 2013, s. 537–550.

Żmuda-Pałka M., Abouna M.S., *The sociohistorical challenges to the development of women's football in Poland*, „The International Journal of the History of Sport", t. 40 (2023), nr 13, s. 1216–1238.

Summary
The subject of the research in the article is the experiences of five women who began playing football at the Czarni Sosnowiec sports club in the late 1970s or early 1980s. The method used is oral history, which allowed me to gather the memories of five interviewees – Lidia Wypych, Zofia Klim, Teresa Flisek, Marzena Jamrozy, and Beata – and analyse how they describe their experiences of playing football. During the semi-structured biographical interviews, the former players of the Sosnowiec club clearly associated the circumstances of starting to play football with the presence of boys in their lives. They claim that their own interests motivated them, but most also recognise the significant role of their brothers. Their statements indicate that cultural gender perceptions influenced the functioning of female football players in Poland at that time, leading them to play mainly with boys in playgrounds and schools. Due to the period when they began their football activities – namely the 1960s and 1970s, an important part of my interviewees' experiences involves the challenges related to the existence of women's teams and the societal perception of football. The women describe the role that football played in their lives in various ways, but for each of them, the time they spent as active players is primarily associated with pleasant moments and the opportunity to gain new experiences and skills. The narrators' statements can be seen as stories of emancipation, as their experiences are linked to creating space for women in a football environment dominated by men.